

go Wj 20, 10; Lb 9, 12). Według Ewangelii Piotra 4, 14 nie łamano kości jednemu ze złoczyńców, gdyż ten przed śmiercią nawrócił się. W tekstach ożchrześcijańskich wzmianki o crurifragium przy krzyżowaniu pochodzą dopiero z 4 w. po Chr.

5. Jezusa złożono do grobu w wykutej skale, Jehohanana w wykutym piaskowcu. Ciało Jezusa zdjął z krzyża jego zwolennik Józef (Mk 15, 46 par. Łk 23, 53), ciało Jehohanana zdjęli żołnierze rzymscy, o czym świadczą obcięte nogi.

*Wiedeń*

*Ks. NORBERT MENDECKI*

## S. Germana Zofia Wesołowska

### ONA ŻYŁA LITURGIĄ. O SIOSTRZE RENACIE NIEPOKALANCE W CZTERDZIESTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

Mała, niepozorna, „wcale nie piękna”, ale o żywych, promiennych jasno niebieskich oczach dziecka – siostra Renata Fudakowska tak dobrze była znana miłośnikom liturgii przed jej soborową odnową. Odeszła do Pana w wieku lat 83 w cichym klasztorze, wtedy jeszcze na przedmieściu Nowego Sącza, dn. 13. 01. 1956 roku.

Urodziła się 3. 10. 1873 r. w Turbowie, pow. Winnica, gub. Kiwskiej, w zamożnej rodzinie ziemiańskiej o licznych koligacjach arystokratycznych. Była najstarsza z sześciorga dzieci małżeństwa Kazimierzy Lempickiej z Zygmuntem Fudakowskim. Rodzina ojca była aktywna na polu naukowym oraz zaangażowana patriotycznie. Stryj jego, Bolesław Fudakowski (†1878) jako pierwszy Polak, fizjolog-chemik, prowadził śmiało prace doświadczalne w jednej z nielicznych wówczas w Europie pracowni chemii lekarskiej przy Uniwersytecie Warszawskim i opublikował I tom pionierskiego podręcznika chemii lekarskiej. Cioteczny dziadek s. Renaty, Wincenty Chościak-Popiel biskup płocki, był 5 lat na Syberii, potem został arcybiskupem warszawskim (†1912). Ojciec, Zygmunt Fudakowski, był organizatorem przemysłu cukrowniczego w swym majątku, podobnie jak jego krewni. Jako młody chłopiec za udział w powstaniu styczniowym był zesłany na Syberię, skąd udało mu się zbiec razem z kuzynem, Leonem Zbyszewskim, później zmartwychwstań-

cem. Obaj złożyli uprzednio ślub oddania się na wyłączną służbę Bogu, jeśli uda się im bezpiecznie wrócić z zesłania. Zygmunt miał potem wyrzuty sumienia z powodu niewypełnienia tego ślubu i, jak to mu polecił spowiednik, modlił się, by Bóg dał łaskę powołania któremuś z jego dzieci. Najstarszą córkę, Zofię, kochał podobno najbardziej z nich. Ona to, jakoby już jako mała dziewczynka, uświadomiła sobie powołanie zakonne, gdy ukarana przez matkę za to, że pokłóciła się „aż do rękoczynów” z młodszą siostrzyczką, stała w kącie salonu. „Schowana za portierą przez pół godziny rozmyślałam o swojej przyszłości. Wtedy to po raz pierwszy stanęło mi wyraźnie, że będę zakonnica”<sup>1</sup> – napisała po latach.

W rodzinie, z którą utrzymywano bliskie kontakty, było: 2 redemptorystów, 1 zmartwychwstaniec, 2 wizytki, 4 szarytki i biskup. Oboje rodzice i ukochana babunia Łempicka, u której Zosia z matką często gościła w Krakowie i wraz z nią odwiedzała swe ciotki wizytki, byli ludźmi głęboko religijnymi. Wychowanie domowe przeniknięte było atmosferą patriotyczną, kultem bohaterów narodowych, na co nie były obojętne dziewczynki, kształcone przez zespół odpowiednio dobranych nauczycielek domowych. Starsze z nich były potem w Pradze czeskiej w bardzo cenionym wówczas przez Polaków zakładzie naukowo-wychowawczym Zgromadzenia Sacré Coeur (1885–1888). Dwunastoletnia Zosia dobrze się tam czuła i już wtedy chciała być „sercanką”, gdy dorośnie. Została tam przygotowana do I Komunii św. przez ks. Anzelma Schotta OSB z opactwa Emaus i współpracującą z nim wychowawczynię internatu, matkę von der Decken. Przygotowanie trwało przez cały Wielki Post i kończyło się w Wielką Sobotę. Pierwsza Komunia św. i odnowienie obietnic chrztu były, jak potem s. Renata parokrotnie to wyznawała, „ślubem czystości, obietnicą należenia na zawsze do Chrystusa – w zakonie”<sup>2</sup>. Oczywiście miało to być zgromadzenie Sacré Coeur, które bardzo pokochała.

W latach 1888–1892 Zofia Fudakowska kształciła się w instytucie Fräuleinstift (Josephinenstift) von Burkersrodaer w Dreźnie, który ukończyła jako prymuska. Zdała maturę, a następnie w Munchen uzyskała dyplom egzaminu końcowego, uprawniający do nauczania w szkołach ludowych oraz średnich i wyższych.

W roku 1893 „dla dokończenia edukacji” odbyła z matką paromiesięczną podróż do Szwajcarii i Włoch z dłuższym dwukrotnym pobytem w Rzymie, który zachwycił ją pięknem zabytków architektury antycznej i wymową miejsc uświęconych krwią męczenników oraz bogactwem sztuki sakralnej. W czasie tej podróży odwiedzała

<sup>1</sup> S. Renata F u d a k o w s k a, *Z dziejów mojego powołania*, rkps. Arch. S. Niep.

<sup>2</sup> Tamże.

zakłady Sacré Coeur i utwierdzała się w powołaniach. Piękno śpiewu gregoriańskiego i pielęgnowanej przez zakonnice liturgii szczególnie ją pociągało do tego właśnie zgromadzenia.

Gdy skończyła 21 lat, w dniu Nowego Roku 1894 wyznała choremu ojcu swój zamiar. Ucieszył się tym i wzruszył. Wszak było to spełnienie jego pragnienia, dopełnienie ślubu złożonego na Syberii 30 lat temu. „Bóg przynosi czasem powołanie rodziców na dzieci” – powtarzał słowa swego spowiednika. Uważał to za znak przebaczenia Bożego i wysłuchania modlitw.

W latach 1894 i 1895 Zofia studiowała literaturę i historię na Uniwersytecie Warszawskim. W r. 1895/96 była wolną słuchaczką na Katolickim Uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim (historia wieków średnich), a w latach 1898–1900 na Sorbonie paryskiej (filologia romańska) i jednocześnie w Ecole de Louvre (historia sztuki). Ze studiów na Zachodzie wyniosła też umiejętność swobodnego posługiwania się językiem włoskim i angielskim, obok bardzo dobrej znajomości języka francuskiego i niemieckiego.

Dopiero w roku 1901 mogła zrealizować swój zamiar wstąpienia do klasztoru, ponieważ po śmierci ojca (w 1895 roku) trzeba było pomóc matce w wychowywaniu młodszego rodzeństwa. Zachwyty nad pięknem liturgii, który przeżywa w czasie pobytu w internacie u sióstr Sacré Coeur, nasuwał jej myśl o wstąpieniu do benedyktynek. Odbyła nawet u nich w Paryżu 10-dniowe rekolekcje, ale odrzucił jej to spowiednik. Wróciła więc do Sacré Coeur i w postulacie w Conflance pod Paryżem przeżywała pełną satysfakcję, radość z lekcji śpiewu gregoriańskiego i liturgiki. Była tam jedyną Polką wśród dziewcząt różnej narodowości. Czuli się dobrze, bo kochała to zgromadzenie, ale ogromnie tęskniła do kraju i dziwiono się, że ciągle opowiada o Warszawie, o Podolu. Pamiętała też słowa ciotecznego dziadka, abpa Wincentego Popiela, usłyszane przy pożegnaniu: „Po cóż drzewo do lasu nosić? Lepiej byś obrała jakieś zgromadzenie w kraju”.

Po 9 miesiącach, przed rozpoczęciem nowicjatu, zwierzyła się matce generalnej, która zrozumiała to i doradziła zgromadzenie niepokalanek. Ułatwiła też kontakt z m. Marceliną Darowską, którą niedawno poznała, wizytując dom sióstr Sacré Coeur we Lwowie. Wyruszyła więc panna Fudakowska w podróż do Galicji, a w odnalezieniu zagubionego na jej krańcach Jazłowca pomogła ciotka, mieszkająca we Lwowie. Po upływie lat s. Renata zanotowała: „Przy wejściu do klasztoru usłyszałam głos: „To tutaj”<sup>3</sup>. Trzydniowe rekolekcje ze Służebnicą Bożą Marceliną Darowską, która żeby je przeprowadzić, opóźniła o jeden dzień obrady kapituły generalnej, do-

<sup>3</sup> Tamże.

pełniły reszty – nie było chwili wahania. 20. 07. 1901 r. Zofia Fudakowska rozpoczęła postulat, a 4. 05. 1902 r. weszła do nowicjatu jako siostra Maria Renata od Chrystusa. Wymowę tego imienia tłumaczyła swym nowym narodzeniem się w Zgromadzeniu Niepokalanego Poczęcia NMP. Pierwsze śluby czasowe złożyła 8. 12. 1903 r., a profesję wieczystą 8. 12. 1909 r. także w Jazłowcu, gdzie pozostała do roku 1916.

Już jako postulanka okazała się doskonałą nauczycielką łaciny oraz języka francuskiego i niemieckiego. Powierzano jej zawsze starsze klasy, które więcej mogły skorzystać z jej rozległej wiedzy w różnych dziedzinach nauk humanistycznych. Sumiennie pełniła także dyżury w internacie, a podczas rekreacji uczyła wychowanki francuskich i niemieckich piosenek, a przede wszystkim dumek ukraińskich oraz polskich pieśni patriotycznych i ludowych.

Te same prace wykonywała w innych zakładach wychowawczo-naukowych sióstr niepokalanek: w Nowym Sączu (w latach 1916–1918), w Jazłowcu (1918–1920), w Dębowej Łące (1920–1922), znów w Jazłowcu (1922–1924), w Szymanowie (1924–1929), w Jarosławiu (1924–1932), w Nowym Sączu (1932–1938), w Jazłowcu (1938–1939). Zależnie od potrzeb, uczyła języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego, łaciny, historii powszechnej i historii sztuki, zwykle w starszych klasach szkoły średniej.

Zdała też w okresie międzywojennym wymagane egzaminy państwowe na nauczycielkę szkół średnich: w 1927 r. na Uniwersytecie Warszawskim z języka łacińskiego, a w 1932 na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu z języka francuskiego. Otrzymała odpowiednie dyplomy Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, którą wprawiła w zdumienie szerokim zakresem wiedzy i głębokiej kulturą humanistycznej.

W latach 1928–1930 rozpoczęła pracę pisarską, traktując ją jednak jako zajęcie uboczne, przy czasochłonnym obowiązku dydaktyczno-wychowawczym.

Na początku okupacji hitlerowskiej wróciła do Nowego Sącza, by podjąć pracę w tajnym nauczaniu, zorganizowaną przez siostry niepokalanek w Białym Klasztorze. Mając więcej wolnego czasu, pisała wtedy dużo – na razie „do szuflady”.

Po wyzwoleniu, mimo podeszłego już wieku, s. Renata z zapałem powróciła do pracy nauczycielskiej, którą bardzo lubiła i prowadziła ją, dopóki gimnazjum i liceum sióstr niepokalanek w Nowym Sączu nie zostało zlikwidowane przez władze PRL (r. 1950). Pozostały jej prywatne lekcje ze zdolniejszymi uczennicami szkoły gospodarczej i dziećmi dawnych wychowanek czy znajomych oraz z młodymi siostrami. Jej wykłady i pogadanki cieszyły się nadal dużym uznaniem. Kilka pokoleń niepokalanek i ich wychowanek oraz innych uczniów

zawdzięcza s. Renacie znajomość języków obcych oraz literatury powszechnej i historii sztuki.

Poniekąd na marginesie zajęć dydaktycznych przez całe swe życie zakonne, dosłownie do ostatniego dnia, s. Renata była też bibliotekarką. Była do tego jakby predysponowana: gruntowna wiedza, bardzo duże odczytanie, systematyczność, zamiłowanie do porządku i ładu (graniczące z pewną pedanterią), wprost encyklopedyczna pamięć. Zawsze udzielała dobrej i wyczerpującej odpowiedzi na pytania z zakresu literatury, historii i sztuki, „krótko i węzłowato”, jak mówiły siostry – i wskazywała odpowiednie źródła. Dlatego jedna z nich nazwała ją kiedyś „Le petit Larousse illustré”<sup>4</sup>. A przy tym cechowała ją uczynność, obowiązkowość i poczucie odpowiedzialności. Chyba wynikiem tego jest pozostawiony przez nią precyzyjnie przemyślany regulamin i wskazówki dla bibliotekarek.

Jedne z tych zalet s. Renata wyniosła z rodzinnego domu, inne dało jej zapewne wychowanie klasztorne, ale wszystko to zyskała sumienną pracą nad sobą. Szacunek, a nawet miłość dla książek, z którymi przez całe życie tak blisko obcowała, nakazywały jej szczególność o nie pieczołowitość. Bibliotekę utrzymywała w idealnym porządku, a zniszczone książki sama podklejała i oprawiała w domowej introligatorni.

Gdy w 1924 roku Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP nawiązało kontakt z ks. Henrykiem Nowackim, apostołem śpiewu gregoriańskiego, s. Renata Fudakowska powitała to z wielką radością i stała się jedną z głównych entuzjastek odnowy liturgicznej. Wychowana w duchu liturgii benedyktyńskiej za granicą, w Polsce boleśnie odczuwała jej brak, ale nigdy nie narzekała, nie krytykowała śpiewów solowych i polifonicznych w Zgromadzeniu i włączała do nich swój mocno brzmiący alt.

Bardzo ceniła swój mszał rzymski w jęz. łacińsko-francuskim, z którym wstąpiła do Zgromadzenia, była do niego „przywiązana”. Opowiadała, że zwróciło to uwagę matki Marceliny Darowskiej, więc kazała oddać go sobie i ofiarowała najmłodszej siostrze s. Renaty Ludce Fudakowskiej, która wtedy wychowywała się w Jazłowcu (późniejsza s. Leonia niepokalancka). „Była to trudna próba” – żartowała s. Renata. Przez całe życie brała czynny udział we Mszy św. i w odmawianym w chórze officium parvum. Miała też pozwolenie m. Marceliny, uwzględniające jej specjalne wyrobienie liturgiczne, na odmawianie brewiarza kapłańskiego. Księgi liturgiczne: mszał, brewiarz, rytuał, pontyfikał – były przedmiotem jej studiów, inspirowanych często przez liturgistów, z którymi pozostawała w kon-

<sup>4</sup> Zob. s. Cecylia Nowosielska, *Wspomnienie o siostrze Renacie*, Arch. S. Niep.

takcie. One też przez całe życie dostarczały jej treści na rozmyślanie – nie posługiwała się innymi książkami do medytacji. Ona żyła liturgią i dlatego mogła propagować odnowę liturgiczną w Polsce, a także wpływać na rozwój życia liturgicznego w swoim Zgromadzeniu. Jako bibliotekarka sprowadzała liczne książki z dziedziny liturgii do bibliotek zakonnych w Jazłowcu, Szymanowie i w Nowym Sączu, z których wiele stanowiło jej honorarium autorskie. W przeważającej liczbie były to wydawnictwa benedyktynów, z których największym zaufaniem darzyła P. Guérangera i najczęściej w swych pracach powoływała się na jego dzieła, a znała je dosłownie wszystkie, nawet nie związane z liturgią.

Mistrzem i autorytetem najwyższym w dziedzinie dogmatyki był dla s. Renaty św. Tomasz z Akwinu, a zaufanym doradcą w pracy pisarskiej o. Jacek Woroniecki OP, przyjaciel z lat młodszych. Zajmowała się też bibliotyką. Wymieniała korespondencję z ks. M. Kordelem (8 listów zachowało się), jak również z ks. A. Wronką (17), z ks. K. Bieszkim (12), z ks. H. Nowackim (22) – głównie na tematy liturgiczne. Korespondowała z o. Karolem van Oostem OSB (25 listów), z o. G. Lefebvrem, redaktorem „*Bulletin Paroissial Liturgique*” oraz z o. A. Veys (16), z redaktorami „*Ruchu Biblijnego i Liturgicznego*”. To tylko główni jej doradcy i konsultorzy.

Zaplecze naukowe s. Fudakowskiej stanowiła bogata literatura teologiczna i liturgiczna, a jej studiami nad liturgią kierowali wybitni liturgiści krajowi i zagraniczni.

Nawiązała wtedy kontakty z wieloma redakcjami w Polsce i za granicą. W okresie międzywojennym jej prace drukowały głównie czasopisma: „*Bulletin Paroissial Liturgique*” (48), „*Filomata*” (10), „*Hosanna*” (50), „*Misterium Christi*” (32), „*Msza Święta*” (15), „*Pro Christo*” (16), „*Przegląd Powszechny*” (23), „*Szkoła Chrystusowa*” (35), inne – (około 20). Były to artykuły, recenzje i rozprawy w języku polskim, francuskim i niemieckim, głównie o tematyce religijnej, kilka o sztuce sakralnej. Wyszło też cztery małe książeczki w serii *Postacie świętych* wydawanej u św. Wojciecha i cztery poczytne pozycje książkowe: *Sentire cum Ecclesia* (1934), *Liturgia a sztuka* (1934), *U źródeł łaski* (1937), *Z dziejów nawróceń t. I* (1939).

Jest rzeczą zdumiewającą, że s. Renata pisała swe prace nie przerywając zajęć dydaktycznych, niejednokrotnie w wymiarze ponad 30 godzin tygodniowo. Nie korzystała z żadnych ulg w przestrzeganiu regulaminu zakonnego, nie uchylała się od wspólnych prac porządkowych, uczestniczyła we wszystkich wspólnych nabożeństwach jak i rekreacjach, a warunki mieszkaniowe miała nader skromne – wspólna cela zakonna i biurko w tzw. kapitularku lub bibliotece. Okresowo sypiała nawet w tzw. „dormitarzu małych”, pełniąc tam nocne dyżury.

Wraz z zespołem sióstr niepokalanek s. Fudakowska podjęła pracę nad przekładem mszału rzymskiego na wszystkie dni roku kościelnego. Poprawiony przez księży Stefana Świątlickiego i Henryka Nowackiego, mszał ten uzyskał imprimatur (Brugis 15 Dec. 1931) i został wydany jako tzw. łacińsko-polski mszał benedyktyński w 1932 roku. Był bardzo ceniony i poszukiwany przez inteligencję katolicką i młodzież jeszcze po II wojnie światowej.

Przy wydatnym zaangażowaniu s. Renaty, niepokalanki tłumaczyły też w okresie 1927–1935, we współpracy z ks. S. Świątlickim i ks. H. Nowackim, wszystkie tomy *Roku liturgicznego* P. Guérangera, co z entuzjazmem przyjęli miłośnicy liturgii. Zdołano jednak wydać tylko tomy I–VI. Dalsze tomy w maszynopisie znajdują się w archiwum sióstr niepokalanek w Szymanowie.

Czas okupacji niemieckiej spędziła w Nowym Sączu. Biały Klasztor sióstr niepokalanek był ważnym punktem tajnego nauczania, w którym s. Renata Fudakowska odgrywała znaczną rolę. Wśród uczennic krążyła nawet szeptana wieść, że razem z s. Krystą Szembek przeprowadzała egzaminy uczących się pod ich kierunkiem partyzantów, na które gdzieś tam jeździły zakonną bryczką w świeckim przebraniu. Może to była placówka w Podegrodziu, wsi doskonale zakonspirowanej, gdzie niepokalanki sądeckie pracowały od listopada 1943 roku? Wśród chłopców, którzy przychodzili do niej na lekcje łaciny było kilku późniejszych kapłanów.

Na pracę pisarską miała wtedy nieco więcej czasu, toteż robiła to, nie zniechęcając się niczym. Kończyła rzeczy rozpoczęte wcześniej, zbierała materiały, pisała sylwetki do II tomu *Z dziejów nawróceń*. Rękopisów przybywało. Powstało wtedy bardzo cenione jej dzieło liturgiczne *Vivere cum Ecclesia* – 10 tomików, wydane w 1948–1949 r. oraz *Śladami tajemnic Chrystusowych* – w 1949 roku i *Dulcis Hospes animae* [w:] *Przyjaźń chrześcijańska. Zbiór szkiców* – 1949.

Wtedy też, zachęcona przez przełożoną, na prośbę brata, Jerzego Fudakowskiego, przygotowała do druku młodzieńcze dzieło „Roma aeterna”, odnalezione przez niego po 50 latach i zaopatrzone jego przedmową. Jest to książka-reportaż, napisana pod wpływem i za namową ojca przez 19-letnią pannę Fudakowską na podstawie robionych co wieczór notatek podczas podróży z matką do Włoch w r. 1893. Po następnym półwieczu ten prawie 300 stronicowy maszynopis został ponownie „odkryty” w archiwum sióstr niepokalanek w Szymanowie i uznany za niezwykle ciekawy przewodnik po Rzymie sprzed 100 lat.

Po wyzwoleniu siostra Renata szybko wznowiła korespondencję z wydawnictwami. A miała już 72 lata. „Głos Karmelu” zamieścił w najbliższych latach 10 jej artykułów i recenzji; „Królowa Aposto-

łów” – 28; „Róża Duchowna” – 6; „Rycerz Niepokalanej” – 5; „Tygodnik Powszechny” – 1; „Przegląd Powszechny” – kilka.

Przygotowane do druku dzieło „Psalmy w liturgii” nie zostało wydane, bowiem weszły już w użycie nowe tłumaczenia psalterza. Nie wydrukowano też owego swoistego przewodnika po Wiecznym Mieście „Roma aeterna”.

W redakcjach różnych wydawnictw, które zostały zlikwidowane w czasach stalinowskich, jak np. „Rycerz Niepokalanej”, „Królowa Apostołów”, „Głos Karmelu”, pozostało ponad 20 artykułów i recenzji.

Zapewne z myślą o przyszłych szperaczach archiwum niepokalańskiego s. Renata sporządziła bibliografię swych pism. Podała też spis ponad 30 recenzji swych prac w różnych czasopismach, nie tylko zresztą religijnych. Było to prostą konsekwencją działania tej zawsze odpowiedzialnej i niezwykle systematycznej, porządnej i pracowitej zakonnicy. Te bowiem cechy jej osobowości akcentują wszyscy autorzy 10 wspomnień, napisanych wkrótce po jej śmierci, oraz późniejsze liczne wzmianki wielu osób przy różnych okazjach. Pisały je siostry, wychowanki, księża, przyjaciele.

Zasługi s. Renaty Fudakowskiej dla rozbudzenia ruchu liturgicznego w Polsce podkreślają tak wybitni przedstawiciele duchowieństwa w Polsce jak: o. Jacek Woroniecki OP, ks. bp Jan Stepa, o. Karol van Oost OSB, ks. prof. Henryk Nowacki. Ten ostatni nazywa ją „matką ruchu liturgicznego w Polsce, która okryła Zgromadzenie chwałą i blaskiem niepoślednim (...) i która będzie żyć długo w pamięci liturgicznych pokoleń”<sup>5</sup>.

Jej książki były poczytne szczególnie w środowiskach inteligencji z Akcji Katolickiej i wśród młodzieży z duszpasterstw akademickich. W seminariach duchownych używane były jako podręczniki. Wielu księży z paru pokoleń alumnów zawdzięcza im głębsze zrozumienie i ukochanie liturgii, zwłaszcza brewiarza. Jeden z nich wyznał siostrze przełożonej w Nowym Sączu: „Dopiero teraz oceniłem wartość brewiarza”. A inny, starszy już ksiądz: „Pierwszy raz od wielu lat nie mówiłem kazania o żłobku i pastuszkach z owieczkami, ale sięgnąłem głębiej i cały kościół słuchał mnie z zapartym oddechem, bo się oparłem na tym, co napisała siostra Renata”<sup>6</sup>.

Sylwetka duchowa s. Renaty Fudakowskiej utrwaliła się we wspomnieniach sióstr i wychowanek. Te ostatnie pamiętają zwłaszcza jej niezwykle ciekawe lekcje, zarówno z historii sztuki i literatury powszechnej, jak i z łaciny, z jęz. francuskiego i niemieckiego,

<sup>5</sup> Ks. Henryk Nowacki, *List do s. Elżbiety Tarnowskiej po śmierci s. Renaty Fudakowskiej* (b.d.) rkps. Arch. S. Niep.

<sup>6</sup> S. Cecylia Nowosielska, dz. cyt.



rozśpiewane rekreacje oraz to, że „była nieubлагana w żądaniu ładu i porządku”. Niektóre podkreślają jej niezwykłą dobroć i uczynność, „pomimo pewnej surowości, zwłaszcza dla tych, które niechętnie się uczyły, a jeszcze bardziej dla tych, które nie szanowały ksiązek”.

Inne wreszcie dostrzegają takie cnoty, jak pokorę i posłuszeństwo zakonne. Ciekawe jest wspomnienie jednej, która jako mała dziewczynka była przekonana, że s. Renata jest cudzoziemką, bo nigdy nie mówiła z dziećmi po polsku. Gdy już sprostowano jej osąd, dociekała przyczyny i dowiedziała się, że Siostra uważała to sobie za obowiązek, bo tak jej przed laty poleciła Matka Marcelina w trosce o ćwiczenie uczennic w swobodnym mówieniu obcymi językami.

Ten pewien pietyzm dla Służebnicy Bożej Marceliny Darowskiej i miłość dla Zgromadzenia podkreślają też siostry, które dobrze znały s. Renatę, a także zwracają na to uwagę księża.

Z wypowiedzi sióstr i zaprzyjaźnionych z nią osób wynika też, że s. Renata była bardzo wrażliwa na wszelkie objawy piękna, że kochała sztukę, znała się na niej i miała wyrobiony własny sąd, a także, że dominującą cechą jej osobowości było umiłowanie prawdy, co przecież należy do charyzmatu Zgromadzenia. Chyba dlatego od pierwszej chwili poznania tak zachwyciła ją postać m. Marceliny, a głos wewnętrzny „To tutaj”, usłyszany po przekroczeniu furty klasztoru jaszowieckiego, okazał się niezawodny.

Dorośla panna, wychowana w dobrobycie, która poznała urok świata i umiała z niego właściwie korzystać, stała się dobrym dzieckiem Zgromadzenia i „cierpiała cierpieniami Zgromadzenia, i radowała się jego radościami”<sup>7</sup>. W pokorze ducha służyła mu po kres swych dni. A cnotę pokory zdobywała twardą pracą nad sobą, bo nie była pozbawiona pewnego snobizmu, a także dobrze znała swą wartość. Były niej pewne poczucie wyższości, lubiła mówić o swoich koligacjach i stosunkach, czasem też wyrażała swe krytyczne sądy o drugich. Często zdumiewała otoczenie żywością umysłu, dowcipem, rozległością horyzontów myślowych i zainteresowań, ale bardziej jeszcze pokornym przeproszaniem, ubóstwem, pracowitością, umiejętnością maksymalnego wykorzystania czasu oraz wierną troską o przyszłość rodziny zakonnej i tym zapaściem się siebie aż do nieustępliwej twardości w znoszeniu dolegliwości podeszłego wieku. Siostry pamiętają, że zawsze wstawiała na pierwsze uderzenie dzwonka i nigdy nie szła wcześniej na spoczynek nocny. Prostotę i umartwienie łączyła z umiłowaniem ubóstwa i oszczędnością. Wiele sióstr zwraca uwagę na to, że ona „żyła duchem ubóstwa, nie wymagała niczego dla siebie, a poprzestawała na tym, co naprawdę konieczne i oszczędnie obchodziła się z przedmiotami, danymi jej do

---

<sup>7</sup> Tamże.

użytku. (...) Życie jej było proste i prostą była jej śmierć” – kończy swe obszerne wspomnienie o niej jedna z niepokalanek<sup>8</sup>.

Po normalnej codziennej pracy i wspólnej modlitwie wieczornej, nakręciwszy jeszcze duży zegar nad drzwiami kaplicy, co uważała za swój obowiązek, odeszła na spoczynek o godz. 21<sup>30</sup>. Około godz. 23<sup>30</sup> siostra przełożona, której uwagę zwróciło światło w oknie celi s. Renaty, znalazła ją nieprzytomną na podłodze. Zmarła nazajutrz po południu dn. 13. 01. 1956 r. W pogrzebie uczestniczyło 9 księży, członkowie rodziny, liczni przyjaciele i uczniowie zmarłej, siostry paru zgromadzeń zakonnych, wychowanki i siostry niepokalanek z Białego Klasztoru w Nowym Sączu.

Jest tam w ogrodzie zakonnym cichy grobowiec, a w nim skromna tabliczka, która niczym nie różni się od innych. Już tylko niewiele z odwiedzających go osób wie, kim była ta siostra o imieniu Renata. Nazwiskiem nie podpisywała się w swych pracach, zastępując je czasem predykatem zakonnym (także tam wypisanym) – od Chrystusa.

Szymanów

S. GERMANA ZOFIA WESOŁOWSKA

## BIBLIOGRAFIA

- I. Źródła z Archiwum Sióstr Niepokalanek w Szymanowie (Arch. S. Niep. sygn. C II)
1. Źródła podstawowe:
    - 1) Teczka osobowa s. Marii Renaty od Chrystusa (Zofii Fudakowskiej) – dokumenty, świadectwa, dyplomy itp.
    - 2) Własnoręczny spis korespondencji (1934–1943).
    - 3) Spis artykułów, broszur i książek s. Marii Renaty od Chrystusa (Zofii Fudakowskiej) mps.
  2. Wspomnienia:
    - 1) G r o d z i e Ń s k a Janina (s. Macieja od Ducha Świętego), *Garść nieuporządkowanych wspomnień o śp. siostrze Renacie*, mps.
    - 2) Ł u b i e Ń s k a Maria (s. Angela od Niep. Pocz. NMP), *Ze wspomnień o siostrze Renacie*, mps.
    - 3) M a t t h i a s Joanna (s. Rita od Dzieciątka Jezus), *Episode de la vie de s. Renée du Christ (Sophie Fudakowska) que j'ai entendu de sa propre bouche*, rkps.
    - 4) N o w o s i e l e c k a Helena (s. Cecylia od Ducha Świętego), *Wspomnienia o s. Renacie*, rkps.
    - 5) O l s z e w s k a Zofia (s. Stella od Niep. Pocz. NMP), *Wspomnienia o s. Renacie*, (mps.)

---

<sup>8</sup> S. Angela Ł u b i e Ń s k a, *Ze wspomnień o siostrze Renacie*, rkps. Arch. S. Niep.

- 6) *Regulsk a* Józefa (s. Magdalena od Chrystusa Króla), *Wspomnienia o s. Renacie*, (mps.)
- 7) *Straw iń s k a* Janina, *Wspomnienia o s. Renacie*, Wrocław 1956, (mps)
- 3 Listy:
- 1) Ponad 50 listów do s. Renaty oraz do s. Leonii Fudakowskich na tematy liturgiczne z lat 1938–1939 i 1945–1952, wśród nich listy wzmiankowanych w opracowaniu liturgistów.
  - 2) 8 listów pisanych do sióstr niepokalanek na wiadomość o śmierci s. Renaty, m.in. list ks. H. Nowackiego.

## II Opracowania

### 1. Drukowane:

- 1) *J a b ł o ń s k a*-*D e p t u ł a* E., *Niepokalaneki w polskim trwaniu*. Niepokalanów 1993, ss. 150, 299
- 2) *J a b ł o ń s k i* i *Szczepan* ZP, *Siostra Renata, Zofia Fudakowska, niepokalanek jako propagatorka odnowy liturgicznej*. Studium historyczno-liturgiczne; [w:] *Studia z dziejów liturgii w Polsce*, Lublin 1982, t. IV, s. 107–196
- 3) *T e n ń e*, *Fudakowska Zofia*, [w:] *Encyklopedia Katolicka KUL*, t. V, s. 747
- 4) *J e ż o w s k i* L., *Siostra Maria Renata a liturgia*. *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 10/1957, s. 200–217
- 5) *J e ż o w s k i* L., *Wspomnienie biograficzne*. *Przewodnik Katolicki* 63/1957 nr 21, s. 282
- 6) *K o r d e l* M., *S. Renata, Bóg z nami*, *Hosanna* 9/1934, s. 65–70

## O. Franciszek Małaczyński OSB

### HYMN PAŃSTWA WATYKAŃSKIEGO

W polskim wydaniu „L'Osservatore Romano”, w numerze 5 z roku 1996, na stronie 66 ukazał się artykuł omawiający historię i tekst hymnu Państwa Watykańskiego. Hymn ten nie jest tekstem liturgicznym, ale w sposób artystyczny wyraża rolę papieża w Kościele i mógłby być wykonywany na powitanie Ojca świętego w czasie wizyt pasterskich w kraju. Tekst polski jest gotowy, melodia Gounoda jest w Polsce znana. Powinny się zainteresować tym hymnem chóry i zespoły młodzieżowe i śpiewać go na powitanie papieża w czasie Kongresu Eucharystycznego i jubileuszu św. Wojciecha. Podajemy tekst opublikowany w „L'Osservatore Romano”: